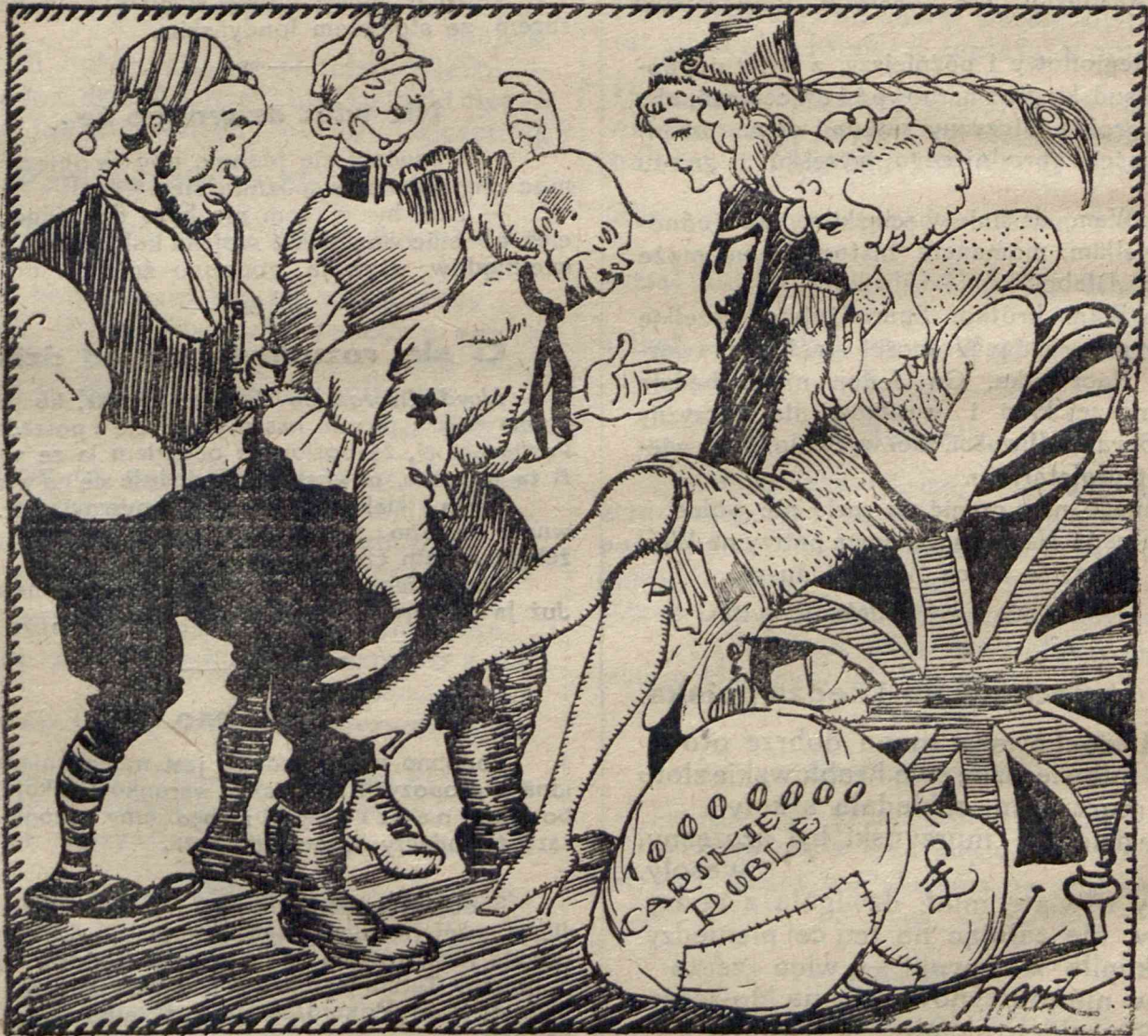


WABIEK WARSZAWSKI

Tygodnik artystyczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

Ententa handluje Polską.



LENIN: Kochana ciotko, entento! Ja prawy syn Marksa, zapomnę o socjalizmie, jeśli zechcesz, tylko mi wydaj Polskę.

ENTENTA: A będziesz grzeczny?... No, zobaczymy... Tak zupełnie na własność, to niewypada, ale..

Zamiast wstępnego wiersza.

Nie będę wam dzisiaj, Czytelnicy, składał rymów misterynych. Nie pora na piosenki, ale krzyknę z głębi obywatelskiego serca:

— Niech każdy z nas broni zagrożonej Ojczyzny!

Nie pozwólmy neotargowiczynom sprzedawać ojczyściej dziedziny, za którą tyle pokoleń krew i łzy przelewało pod trzema rozbiorami, w najstraszniejszej niewoli, która zdeprawowała nam ducha i braciom poznać się dziś nie pozwala, tak do siebie przestali być podobni „kongresowiaci”, wielko i małopolanie. Na każdej z dzielnic leży jeszcze bowiem pył z bata najeźdźcy i gnębiciela, wieje swąd niewolnictwa.

Chcą nas dzisiaj znowu zaprzedać obcej reakcji, chcą Mesjaniczną rolę Polski, przeczytą i przekazaną duchowym testamentem Mickiewicza zamienić na służebnictwo u obcych za chleb dobrze zasłużonych dla naszych obszarników i paskarzy.

Chcą legjonowy i późniejszy, z ostatniej doby czyn Piłsudskiego zmarnować i unicestwić, aby na nowym grobie Ojczyzny zatknąć nowe sztandary chciwości, zbrodniczego wyzysku i gniotu milionów.

I cóż Wam dzisiaj w ciężkim, ale jednocześnie wielkim momencie historycznym może powiedzieć „Djabel”?

Powie Wam krótko: Sparaliżujcie wszelkie nieczne intrygi wrogów Wolności staniem twarde obok Naczelnika. On Jeden niech będzie szafarzem naszej krwi i wysiłków dla Ojczyzny i dla idei Sprawiedliwości, idei wyzwolonego z wiekowych pęt proletariatu.

Nic innego nam czynić na razie nie wolno.

Przyszłość i Nemezis dziejowa patrzy na Was, obywatele! Patrzy w serca Wasze i dusze...

Witold Koszutski.

Hrabina Ledóchowska i nędza polska.

Hrabina Ledóchowska znana dobrze oto z swojego miłosierdzia; swe hrabiowskie złoto zawoziła murzynom, zakładała szkoły, dbała, by dzieciak murzyński był szczęśny, wesoły,

dbała, aby oświatę miał, dźwigała z nędzy murzynów, nie żałując na ten cel pieniędzy. A ilu wykupiła z niewoli! — więc rzesza patrzyła w nią murzynów, niby na Mojżesza, co był żydowskich plemion przywódcą

i wróżem,
i hrabinę nazwała swym aniołem stróżem.
Dziś, gdy nad Polską wojny przechodził
huragan,
gdy moch palił nam wszystko, łzami
nieubłagan,

gdy niemiec nas obżerał, gdy nas okradł
do cna
równie hrabiowska akcja byłaby owocna,
czemuż Ledóchowskiej hrabiny nie wzruszy
nasza nędza, czemu chleba wcale nie ukruszy,
i nie da naszym dzieciom? Lecz hrabina
milczy.

Niech tam nad biedną Polską głód
przechodzi wilczy,
niech tam rodak wciąż w gorszej nędzy tonie
ona drzemie spokojnie w murzynańskich gronach.
Ruszajcie, hrabiowie, w murzyńskie pielesze —
Tego sobie życzą głodne polskie rzesze.

Pomoc najwydatniejsza.

— Słyszałeś? podobno w razie odmowy ze strony bolszewików zawarcia zawieszenia broni z Polską, Anglia udzieli tej ostatniej jaknajwydatniejszej pomocy.

— Aha! nowy kubek sympatii dla nas tym razem ze stemplem londyńskim.

Nic więc dziwnego że...

— Obawiam się jednak, aby ta obiecana pomoc angielska nie spóźniła się...

— Nic by w tem nie było dziwnego. Przecież obecnie angielskie wojska kolonialne zamiast wielbłądów używają podobno żółwiów do jazdy.

Ci się rozumieją nie od dziś.

Lloyd George do Lenina. Wiesz, kochany. ta głupia Polska prosiła nas o protekcję i pośrednictwo. Powiadam ci, że dosłownie obdarłem ją ze skóry. A ta warjotka, powiadam ci, zgodziła się na wszystko.

Lenin. Ha! ha! ha! to był pyszny witz. Słowno z naszego „Karandasza”, lub „Strekozy”. Tylko żebym ja tam czego nie stracił.

Lloyd George. Oh, nie obawiaj się, najmilszy. Już ja dopilnuję dobrze twoich interesów.

Podobno.

Podobno nasza endecja jest mocno niezadowolona z propozycji angielskiej warunków pokoju, miała bowiem nadzieję, iż będziemy mogli znów zaznać słodczych kozackiego bata.

Podobno Roman Dmowski, uprzedzając fakty, ma złożyć swój mandat poselski i wyjechać do drewniogo goroda rusk. Lwowa i tam wydawać będzie dziennik polityczny. Tytułu jeszcze nie postanowiony, ma jednak brzmieć albo „Prıkarpatskaja Ruś”, albo też „Ruś-Galiciskaja”.

Delegacja papieska pojedzie do Rosji.

Ściska dłoń już anglika bolszewicka łapa, łaskawie na nią patrzy też i „rimskij papa”

ZYGMUNT ZALESKI.

SONETY POLITYCZNE.

Niema amunicji dla Polski.

Austrja jest lojalna. Więc Polsce wstrzymuje
transporty amunicji, gdy bój straszny toczym,
i myśli:—cóż, iż żołnierz dzielny i ochoczym
toć mu krwi wszak ubywa i sił mu nie staje.

Żeśmy marzyli stale sny wolności raje,
ona rada, że we krwi, w walce ciężkiej
broczym,
blada zguba nas muśnie płomiennym
warkoczem,
i zawisną nad nami kacapskie nahaje.

Austrja jest lojalna. Ona głowę zgina
przed każdym, o kim mówi wielkich gazet
brednia,
i weźmie ostatecznie laurów krwawych
snopek,
Iż Jan III był kiedyś zbawicielem Wiednia—
cóż z tego? dziś Austrja kłania się do stopek
i patrzy, jak pies wierny, w oczy Cziczierina.

Pan Cachin w Moskwie.

Pan Cachin bawił w Moskwie, był gościem
Lenina,
obejrzał bolszewicki raj na włane oczy,
zobaczył, iż po turmach wszędzie krew
się toczy
i jarzmo w ciemne czaszki motłochu
się wrzyna.

Lecz mimo to, pomyślał: może nie ich wina?
czasem się przez tyranję do wolności króczy...
i ją przemawiać, pełen zapału, ochoczy,
jak się w szczęście ludzkości połączy rodzina.

Chwilę mówi francuskiej ziemi socjalista,
wnet się alarm wzniósł straszny, a z ust
Kamieniewa
padło słowo: Renegat. Cachin przerwał mowę.

Może zrozumiał? Może?... iż za lat czterysta
jeszcze się tu ludzkości chorał nie wyśpiewa,
iż jeszcze wszystko tutaj zimne i surowe.

Rewolucja w Darmsztadzie.

Rewolucja. Rząd pozwolenie już dał.
Komuniści,
przeto fikają. Urzędowa wszak to awantura.
Niech sobie Francja myśli, iż tu groźna
chmura
idzie.. że się bolszewizm w Niemczech
może ziści.
Widocznem jest, iż nie dla własnej, rzecz
jasna, korzyści,

Niemcy muszą mieć armję silną. Cierpnie
skóra
na samą myśl.. a gdyby? toć dola ponura
ziścić się może... terror dzikiej nienawiści.
Azresztą, gdy ententa chce, Niemcy dłużnikiem
mieć oto wypłacalnym, to bez kwestji musi
na pewe ulgi zgodzić się—lub zguba świata.
I tak niemiec postrachem ententę wciąż kusi—
a tu bronią wypchana jest niemiecka chata
i pseudobolszewik straszy Francję krzykiem.

„L' Humanite“**przeciwko Daszyńskiemu.**

„Humanite“ jak zwykle znalazła powody,
ażeby gniewnie warknąć na Polskę. Dziś oto
Daszyński padł ofiarą, iż nad nędzy błoto
cenil czyn legionisty i słońce swobody.

Iż nie pisał on carom hołdowniczej ody,
iż nie łączył się nigdy z endecką hołotą,
Herve warczy: on dawał wszak Austrii złoto!
on uchwalał kredyty! także?... mam dowody.

Herve'ciu! próżno silisz się na dowcip przedni,
obląkańcze partyjny, ty służko Burcewa!
ha! żal ci Mikołaja i Polski w łańcuchach?

Więc warczysz przeciw temu, który
niepośledni
wziął udział w wolnościowych Narodu
podmuchiach
i jest dziś niby jasna wizja narodowa.

Balonik.

— Wytlumacz mi, mój drogi, dlaczego „Gā-
zeta Warszawska“ nazywa balonikiem wiadomość,
podaną przez „Kurjer Polski“, iż w miastach Ma-
łopolski [odbyły się wiece, domagające się pro-
klamowania Naczelnika Piłsudskiego dyktatorem?

— A no rzecz jasna. Oni woleliby dyktaturę
jakiego Milukowa, lub Rodiczewa.

Burżuj mówi.

— No i co? idziesz pan do armji?

— A co pan z byka zleciał, czy co? ja wolę
dać parę tysięcy tym głupcom na całą awanturę.

Różnica.

— Słuchaj, powiedz mi, mój drogi, jaka jest
różnica między aktorem, akademikiem, literatem,
nauczycielem i t. d., a burżujem?

— Bardzo prosta. Mianowicie ta, iż literat,
aktor, nauczyciel, akademik pójdą bronić Ojczyzny.

Grajek nastroił instrumenty.

— Grabski opuścił Spaa i wrócił do Warszawy. Rokowania w dalszym ciągu ma prowadzić Paderewski.

— Co ty powiesz?!.. no przy jego fortepianie niezawodnie cienko zaśpiewamy.

*—

Rokowania pokojowe.

— Dlaczego rząd p. Grabskiego używa pośrednictwa Anglii w rokowaniach pokojowych z Bol-szewją?

— Bo polak zawsze musi mieć faktora, który mu skórę łupi.

*—

Pokój.

— Słyszałeś? Pokój pomiędzy Anglją a Rosją zbliża się.

— Będzie to w takim razie pokój z polskim obiciem.

PRZYSŁOWIE w PLASTYCE.



„Gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta“
czyli walka Lenina z Piłsudskim dla interesów Paderewskiego i endecji.

Aktorzy pójdą wszyscy do wojska.

Miał ojciec dwu synów: mądrych, trzeci był aktorem, lecz ten głupi dziś mądrych może wszak być wzorem!

*—

Armja ochotnicza.

Student i robotnik w bój się kwapią krwawy, chłop burżuj nie pójdzie; on ma inne sprawy.

*—

Spojrzenie przez szkła filozofa.

— Słyszałeś? Cech szewców warszawskich wystawia pułk piechoty im. J.ana Kilińskiego.

— Bardzo to ładnie z ich strony, żeby jeszcze za buty mniej darli, byłoby wszystko w porządku.

*—

Samarytanka i Samarytanin.

Właścicielka Białej Cerkwi, Marja hr. Branicka Nie za namową przecie Szmula, albo Icka, lecz za własnym popędem swój majątek cały przemieniła na szpital dla wojsk okazały, oczywiście moskiewskich. Do tego panowie, przywykli, iż bić można ich knutem po głowie. można im braci wieszać za snów malowidła — pan hrabia jeszcze zawsze będzie laził bez mydła... To było w początkach wojny, gdy silnym się zdawał Mikołaj, gdy na szpital mu także oddawał księżę Radziwiłł Nieśwież. Minęły te czasy, hrabiowie z niepodległością mają ambarasy, a w polu legionowa trąbka grzmi donośnie, serce bije w człowieku, serce, zda się, rośnie, więc gdy los dał, byśmy pod swym sztandarem się bili, —

(„Djabek“ w takich wypadkach potrafi być szczerzy, co dał dla wojska hrabia Branicki Xawery? to, że wywiózł karabel zbiór wszak z Wilanowa — lepiej niech z tem się w mrokach tajemnicy chowa

*—

Tamten więcej.

— Dlaczego teraz nic nie słyhać o Scheidemanie?

— Dlatego iż w dzisiejszych socjalistycznych Niemczech daleko więcej miałby do powiedzenia cesarz Wilhelm niż nawet taki Schëidemann.

*—

Bezczelny.

— Wiesz? mam wiele symatji dla osoby kanclerza Fehrenbacha, lecz mimo to nazwałbym go bezzcelnym?

— Czemu to?

— No, zmiłuj się, mój drogi. Człowiek ten domagał się od konferencji w Spaa zaufania do Niemiec.

*—

Taka sobie piosenka.

Miałeś, lachu, lwowską Ruś,
teraz się w swej hańbie duś,
miałeś Cieszyn, miałeś Wilno,
Mińsk dzierżyłeś ręką silną;
dziś na krwi nam Anglja gra ..
tra ra ra ra! tra ra ra ra!

*—

Malutko.

— Słyszałeś? „Komunist“ donosi iż Rosja ma zamiar zażądać od Polski zrzeczenia się pretensji do Mińska, Wilna, Grodna, Chełmszczyzny, Podlasia, rozpuszczenia armji, zapłacenia kontrybucji oraz zmiany ustroju wewnętrznego.

— Tak? to i tak łagodnie. Zdawało mi się, iż nam narzucają na króla np. Trockiego lub Sobelsona.

O Komitecie Paryskim.

Był se Komitet Paryski, zbierał odpadki, ogryzki, i mówił, że mu jest pilno utworzyć z nich Polskę silną. Hej, panie Dmowski, Erazmie Piltz, sprzedaliście nam Polskę jak stary filz... Czechom Cieszyńskie, a litwinom Wilno— dziś mamy Polskę... bezsilną —

Kurjer Wrangla.

— Słyszałeś? „Lwowska Gazeta Wieczorna“ donosi, iż przez Lwów przejechał do Warszawy kurjer generała Wrangla.

— No to pewno już Dmowski wyjechał na spotkanie.

Więści z dobrego źródła.

— Słyszał pan? wprost okropność. Bolszewicy podobno są już w Tarnopolu i posuwają się w stronę Lwowa.

— Eh, to pan jeszcze nie wie absolutnie nic. Ja dopiero mam pewne wieści. Otóż jest rzeczą zupełnie pewną, iż bolszewicy są już w Lublinie i Zamościu, a armja Budinnego manewrem oskrzydającym opanowała Borysów, Wilno i Poznań.

Podróż Cziczierina.

— Słyszałeś? Cziczerin podobno ma pojechać do Londynu.

— No to ameozy na całą parę.

Lenin i papież.

— Agencja Havasa podała wiadomość, jako by Lenin zwrócił się do papieża Benedykta XV z prośbą o przysłanie delegacji, któraby stwierdziła istotny stan Rosji. Podobno papież tą propozycję przyjął.

— Co ty powiesz? Okropność. Więc nawet ojciec święty też... bolszewikiem. I jak go tu aresztować?

Teatr aszantów.

— Dlaczego w Teatrze Małym wznawiono „Aszantkę“ Perzyńskiego?

— No, bo to jest teatr, przeznaczony najwi- doczniej dla... aszantów.

Zamknięcie ambulatorjum.

— Słyszałeś? z powodu całkowitego odnawiania szpitala św. Rocha zostało zamknięte na miesiąc ambulatorjum dla chorych przychodnich.

— No, a oni gdzie pójdą? przecież to po większej części biedacy, nie mogący myśleć o kosztownej kuracji.

— A co to kogo obchodzi? Dawnie, wogóle szpitali nie było i też ludzie żyli! Zresztą któż im winien, że są ubodzy? Mogli kraść, to mieliby dostatki i nie potrzebowaliby ambulatorjum. Ktoby się tam z taką „hołotą“ liczył?!

Polski sędzia śledczy.

— Słyszałeś? w Żyrardowie jest sędzą śledczym b. rosyjski policmajster tego miasta, p. Zakutin.

— Nie ma w tem nic dziwnego, mój drogi. Mimo barwy bezpartyjnej rząd pana Grabskiego jest tylko... endecki.

Stare nałogi.

— Endeocy idźcie w lud z pochodnią oświaty.
— My chcemy — taty!

BURŻUJ I PROLETARJUSZ.



Niechaj Polskę djabli biorą, lecz parobków pany piorą.

Z notatek obłąkanego



Na froncie i wewnątrz kraju.

Na froncie wojennym przechodzimy obecnie moment niepowodzenia.

Czy to klęska, przed którą musi ugiąć się kraj? Endecja z p. Grabskim na czele i pan Lloyd George'ie twierdzą, że tak i narzucają narodowi naszemu warunki pokoju zwyciężonych, ja zaś, obłąkany i marszałek Foch, jesteśmy zdania, że niepowodzenie oręża polskiego nie jest tak tragiczne, jak to mogłoby się pozornie zdawać. Foch konstatuje, że Francja, z nią zaś ententa cała była niejednokrotnie w cięższych warunkach, a Clemenceau nie ośmieliłby się w takich chwilach ugiąć się przed Niemcami, jak nam p. Grabski każe ugiąć się przed bolszewikami.

Bohaterskie wojska nasze ustępują krok za krokiem w ciężkiej walce pod naporem dwudziestokrotnie silniejszego liczebnie wroga, zadając mu w odwrocie swym niejednokrotnie cięższe straty. Kapralik nasz, na polu bitwy awansowany na porucznika, na czele 180 bohaterów rozbija w boju na bagnety 4000 ludzi liczącą kolumnę bolszewicką, która zdziesiątkowana ucieka w dzikim, panicznym popłochu.

Taki odwrót — to nie hańba, lecz chluba, taki moment niepowodzenia to nie tragedia.

Czy więc należy zawierać pokój p. p. George'a i Grabskiego?

Na to pytanie definitywnie „Dziadek” odpowie i ja, obłąkany, z góry na tę odpowiedź się zgadzam bo nie mam dostatecznych danych pozytywnych, aby samodzielnie w tej sprawie sąd wypowiedzieć.

Jeżeli posiadamy dostateczną ilość broni i amunicji, to damy sobie radę z bolszewikami i zawrzemy pokój Piłsudskiego, a nie Grabskiego.

Nastroili się dziwnie pokojowo.

Endecja, która do niedawna ani słyszeć nie chciała o pokoju, dziś nastroiła się dziwnie pokojowo.

Czemu to przypisać?

Bo niema już w Rosji Denikina, Wrangiel zaś prawie się nie liczy, więc niema komu pomagać i dla kogo walczyć, na czele zaś bolszewików stoi Brusilow, jeneralik przeciw carski i cała akcja wojenna jego nie jest walką oraz ofensywą bolszewicką, ale *per excellence* wojną twórców wielkiej Rosji, Zwycięstwo takich bolszewików i zawarcie z nimi pokoju będzie ich zgubą.

Przyjdzie nowy carzyk, w którego przedpokoju p. p. Grabscy i Dmowscy czuć się będą doskonale, przyjdą nowi Wrangle, Denikiny, albo inne sukinsyny, którym przez pokój George'a trzeba zapewnić potęgę, a ideał endecji — autonomia Polisy przeciw spełni się i okroi.

I jeszcze jeden cel zostanie spełniony.

Zresztą któż to przegrał wojnę i zmusił do zawarcia takiego pokoju? — zapyta endecja i odpowie zaraz:

— Nie Haller, który od czasu przybycia z Francji spoczywa po za frontem na laurach, ani nie Dowbor-Muśnicki, „wielki patriota” i obrońca obszarników polskich na Białej Rusi, ale „bandyta” Piłsudski.

On wszystkie klęski sprowadził na nieszczęśliwą Ojczyznę. Pocóż awanturował się okupacją Litwy i Białej Rusi oraz ofensywą ukraińską. On przegrał, więc p. Grabski musi wyciągnąć z tego faktu konsekwencję i ratować to, co się jeszcze uratować da dla prezydentury p. Paderewskiego.

„Bandytę” pociągnie się do odpowiedzialności za jego awantury, jak Wilhelma Ostatniego, naczelne dowództwo obejmie p. Dowbor-Muśnicki, albo Haller, prezydenturę ministrów Roman Dmowski i wszystko będzie na razie w porządku do tej błogiej chwili, aż spadek po bolszewikach obejmie w Rosji nowy car i weźmie znowu Polskę w swój karman ku radości naszych neotargowiczów.

Pomysł dyplomatyczny wspaniały! Jeśli plany się powiodą, to i zamachy w rodzaju zamachów ks. Sapiehy i Dymowskiego będą zbyteczne.

Opinię publiczną w kraju urabiają do tych celów wspaniałych rozmaite „Dwugroszówki”, „Gazeta Warszawska”, „Rzeczpospolita” i inne „Kurjerki”. Fundusze gadzinowe na subsydja dla prostytutek prasowych muszą się znaleźć, bo gra warta świeczki.

Dlaczego więc Piłsudski przegrywa?

Dlaczego więc Piłsudski nie zawarł wcześniej pokoju, aby nie doprowadzić do tej niewygodnej dla siebie sytuacji?

Bo mu nie pozwolono.

Od czegoż były rozmaite „Komitety Narodowe” w Paryżu, od czego podróże Paderewskich i Patków do przedpokojów ministerjalnych ententy? Mieliśmy przecież stać się przedmurzem Europy od bolszewizmu, przedmurzem wojującym z bolszewizmem wojującym. Przecież z „bandyty-Dziadka” zrobiono nawet w tym celu drugiego Sobieskiego.

Ale jednocześnie nie dawano Naczelnikowi rekruta, bo nuż zwyciężyłby!...

Wtedy przycisnęłyby i słodkich Denikinów i zawarłyby pokój na zasadzie sprawiedliwego stanowienia o sobie narodów, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, a nie na zasadzie grabieży cudzego dobra, gniotu zwycięzcy i imperjalistycznego korzystania z łupów wojennych.

Taki pokój byłby dla naszych obszarników,

dla całej naszej reakcji okropniejszy, niż pokój Grabskiego, jako reprezentanta zwyciężonej Polski.

Dlaczego?

Dlaczego tedy Naczelnik szedł na Litwę, Białoruś i Ukrainę, nie mając odpowiednich sił?

Bo Mickiewicz powiedział: „Mierz siły na zamiary“ a zresztą musiał tam iść, aby bronić zagrożonych granic Polski, w których stanęła ofensywa bolszewicka.

Co byłoby, gdyby tam nie poszedł?

Bolszewicy weszliby w granice Polski, niszcząc wszystko w kraju. Wojna toczyłaby się nie na rubieżach, ale w sercu dzisiejszej Rzeczypospolitej nieśczęsnej.

Jeśliby nawet plany Naczelnika u nji wolnej i suwerennej Ukrainy z wolną i suwerenną Polską miały się nie ziścić, to przejdą one do historii, jako spadek duchowy genialnego polaka, bo odradzająca się Ukraina istnieć nie może bez Polski, a Polska bez Ukrainy będzie słaba i z trudem tylko wywalczać sobie musi Przyszłość.

Smutne objawy.

Ale precz z temi wszystkimi rekryminacjami co do Naczelnika i co do przyszłości! Trzeba tu na zakończenie mych teotygodniowych notatek stwierdzić smutne objawy. Oto w chwili, gdy endecja dobiega do kresu, gdy plony jej pracy zdają się dojrzewać przez pokój Grabskiego, coś zaczyna psuć się w tym najlepszym ze światów.

Na froncie mianowicie sytuacja poprawia się nieco, dowództwo sygnalizuje coraz nowe zwycięstwa naszych wojsk i jeśli armja ochotnicza i rekruci z nowych roczników napłyną w odpowiedniej ilości, niepowodzenie może zamienić się w nowe tryumfy Naczelnika, który wyruszył na front, widocznie po to, aby osobiście kierować akcją bohaterów.

I pokój Piłsudskiego może zniweczyć tak ładnie upianowany pokój Grabskiego. Byłaby to katastrofa dla naszej szlachetnej reakcji.

Jedyna nadzieja w modłach arcybiskupów: Karkowskiego i Teodorowicza przy pomocy świętobliwego ks. Lutostawskiego i w stanowisku obywatelskim lu-endeckich naszych obszarników chłopskich. Gdy sery robotnicze śpieszą pod sztandary z zapalem rycerzy Czarneckiego z Jasnej Góry, lub bohaterów Samosierry i Raclawic, to obszarnicy chłopscy tu i owdzie wzbraniają się dać nawet rekruta.

Im pokój Grabskiego pachnie.

Tam, gdzie krew się toczy.

Czerwony wzięłaś krzyż na białe piersi,
skromnym, szarym, habitem skryłaś boskie ciało,
co niby liljom równe białym się być zdało,
stoicy się modlili krasie ich najszczerzi.

Zawarłaś oto ciało w tym szarym habicie,
a cichym być kazałaś szalom swego serca...
a mnie śni się pożoga, co dusze uśmierca
i w śmiertelnej ekstazie rodzi wieczne życie.

A mnie śni się... Nie patrzysz jednak na mnie zgoła,
czerwoną krzyżem piersią schylasz się, jak matka
nad trzepotem serc, nakształt białego anioła.

Już niema w tobie dawnych szarów, dawnej pychy,
idziesz, ślubom stoickim wierna do ostatka,
próżno rzucam ci do nóg róż ciemnych przepychy.

I oni także.

— Słyszałeś? „Manchester Guardian“ ubolewa nad ciężką sytuacją Polski.

— Co i anglicy także? no bo do łez francuskich zdążyliśmy się już przyzwyczaić... ale płacz angielski to już nas prawdziwie... wzrusza.

Pomoc dla Polski.

— No dobrze... Lloyd George podejmuje się wymódz na bolszewikach zawieszenie broni na froncie polskim, jeśli jednak mimo wszystko oni się na to nie zgodzą?

— E, e... dlaczegożby nie? zresztą taki wytrawny mąż stanu jak Lloyd George potrafi im wytłumaczyć, iż cała awantura jest całkiem niepotrzebna. W rezultacie można bardzo grzecznie poprosić Lenina...

— No a jeśli i to nie pomoże?

— No to już nie wiem. No to chyba ententa jeszcze raz zjedzie się, aby wobec zmienionej sytuacji naradzić się, co czynić wypada.

* * *

Jak nam donoszą z nader poważnego źródła republika murzyńska, jako też rzeczpospolita San Domingo zagroziły republice Sowieców wypowiedzeniem wojny, jeśli ta ostatnia nie zawarła natychmiast zawieszenia broni z Polską.

Z Monte Carlo donoszą nam również o postanowieniu udzielenia pomocy wojskowej Polsce w nagrodę wielkich zasług arystokracji naszej przy rulecie.

* * *

Konferencja w Spaa.

(Rzecz dzieje się około 2,000 roku).

— Nie mógłby mi szanowny pan powiedzieć, co to za wrzawa?

— To delegaci ententy naradzają się nad sposobami przyścia z pomocą Polsce, zagrożonej przez bolszewików.

Francuz. Trzeba koniecznie dostarczyć pomocy Polsce. Położenie jest nader poważne.

Anglik. All right! zaproponujemy Leninowi, aby zawarł zawieszenie broni z Polską.

Francuz. A jeśli się nie zgodzi?

Anglik. Nie zrażajmy się przeciwnościami, wówczas można go będzie poprosić po raz drugi.

— Marszałek Foch konferował z jenerałem Rozwadowskim i Korfantym.

— Ciekawa rzecz, jak długo stali w przedpokoju!

* * *

W. KOSZUTSKI.**Śmiać się nie będę.**

Śmiać się nie będę, gdy wokół pozogi,
Gdy łez niedoli, krwi płyną potoki,
Gdy same jeno mamy tylko wrogi,
Śmiać się nie będę, zre ból mnie głęboki,

Śmiać się nie będę, gdy złociste niwy
Jękiem nam szumią, w kłosach gorycz niosą,
Gdy kraj nasz cały krwawy, nieszczęśliwy,
Gdy ruń czerwoną pokrywa się rosą.

Śmiać się nie będę, chociaż mi każecie,
Choć nie do gustu będzie wam ma smutnia,
Śmiać się nie będę — polskiemu poecie
Krwawo i łzawo nastroja się lutnia.

Każdy czerwony w ogrodzie mym kwiatek,
Krew przypomina, przelaną gdzieś w boju,
A w śpiewie ptaków płacz mi dzwoni matek—
Śmiać się nie będę wśród czarnych widm roju.

Śmiać się nie będę, ale precz z rozpaczą!
Gdy mi junacza rozbrzmiewa pobudka,
Gdy z nią nadzieje do serca kołaczą,
Że Parka*) przyszłość szczęśliwą nam utka.

Śmiać się nie będę, lecz i płakać wara!
Jam łzy wyplakał w radości godzinie,
Gdy Polska wskrzesła—ojców ległych wiara,
Więc wierzę mocno, że Dziś smutne minie.

*) Mitologiczna prządka losu człowieka i narodów.

*

Poezja Iwaszkiewicza w „Skamandrze“

J. Iwaszkiewicz pisze wiersze w pięknym kształcie,
jego powieść — cudna rzecz o samogwałcie,
niechże Polska oceni ten wiersz złotousty
i dźwignie mu dziś pomnik w przybytku rozpusty.

Endecji.

Biła w najszacowniejsze Narodu oracze,
czemu teraz nad losem smutnym Wilna płacze?
nic zgoła nie pomoże wśród partyjnych świstów
zrzucić brzemię swych grzechów dziś na socjalistów

Program rządu Grabskiego.

Całujcie niżej krzyża
tego, co Pc'ską nam sterał,
czy to jest sławny Denikin,
czy to sam Wrangel, generał.

Toczmy bój, jak się pa'zwy,
przyszłość więc jeszcze jest mglistą,
niech pokłon nasz ma najrzadszy
moskiewski kontrrewolucjonista.

Gdy Ruś go carem obierze,
na świat rozsiejie miłości,
Lwów, Wilno wnet nam zabierze,
trupami szosy wymości.

A my cóż na to powiemy,
widząc wkrąg czyny tak wraże? —
jak bobry się popłaczemy
z radości — bo Grabski tak każe.

Więc precz rachuby przekłete,
Polska do celów swych zmierza —
Wrangla całować ma w piętę,
albo też niżej krzyża.

... Toć, co moskiewskie — to świętel

WYSZŁA Z DRUKU **AKTUALNA**
KSIĄŻKA:

„Ciernie Śląskie“

PRZEZ

Andrzeja Chmurnego

(Wiersze z pod Czecha i Niemca).

Jest to jedyny w literaturze polskiej
obraz poetycki stosunków politycznych,
społecznych i narodowych na Śląsku
Cieszyńskim, ociekającym dziś krwią
niewinną Ślązaków.

Do nabycia w księgarniach:

Cena 5 marek.

Ceny ogłoszeń:

Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk. **1800**
Pół strony mk. **800**
Ćwierć strony mk. **400**
Jedna ósma strony mk. **200**
Jedna szesnasta strony mk. **100**

Wewnętrzny margines mk. **300**
(Strona ogłoszeniowa 3 szpalty)
Za wiersz petlitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce mk. **8**
W tekście mk. **10**

PRENUMERATA z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie **60** mk., półrocznie **120** mk.,
rocznie **240** mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.
Odpowiedzialny redaktor Witold Koszutski.